Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 245 — **Kraków, piątek 15 października 1920** — **Rocznik XXIX.**

60 M miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 80·— Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru **3 M**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 4 Mk, w nadesłanem 9 Mk. Głosy publiczne po 12 Mk za wiersz.

Manifest PPS w sprawie strejku jednodniowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 13 października.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS ogłasza następującą odezwę do ludu pracującego miast i wsi:

Towarzysze! Robotnicy! W dniach najbliższych sejm przystąpi do głosowania nad konstytucyą Rzeczypospolitej. Stronnictwa prawicowe chcą **narzucić Polsce senat**, chcą ugruntować swoje stanowisko, przygotować drogę **dla zwycięskiego pochodu reakcyi**. Posłowie socyalistyczni spełnili swój obowiązek. Nadszedł czas, **by cała klasa robotnicza stanęła murem przy sztandarze konstytucyi ludowej**. Niech na szalę decyzyi sejmowej padnie **głos niezależnej opinii publicznej**! Niech zrozumieją i odczują grupy reakcyjne, że **kraj nie odstąpi od znaku prawdziwej demokracyi**.

Robotnicy i robotnice, wszyscy ludzie pracy! Wzywamy Was do wystąpienia! **Na dzień 18 października ogłaszamy demonstracyjny strejk powszechny** przeciwko senatowi, przeciwko wszelkim reakcyjnym projektom konstytucyjnym, w imię konstytucyi ludowej, za sejmem jednoizbowym, za Izbą pracy, za demokracyą.

Strejk rozpoczyna się zrana o godzinie wskazanej przez miejscową organizacyę partyjną i trwa do godziny 7 wieczór. O godzinie 7 wieczór ma być praca podjęta ponownie.

Od strejku są zwolnieni bezwarunkowo robotnicy i pracownicy szpitali, oraz innych zakładów dobroczynnych.

We wszystkich zakładach, które tego wymagają ze względów technicznych, ma być **zostawiona dostateczna ilość ludzi**, by zakład nie został uszkodzony (obserwacya).

Towarzysze! Robotnicy! Karnem, solidarnem wystąpieniem wykażecie swoją **siłę i wiarę w zwycięstwo**. Na demonstracyach i wiecach wypowiecie **wolę niezłomną do walki o prawa ludowe**.

Niech żyje socyalizm!

Niech żyje polska Rzeczpospolita ludowa!

Niech żyje lud!

Warszawa 13 października 1920.

Centralny Komitet Wykonawczy PPS.

Po podpisaniu rozejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Ryga, 13 października.

Preliminarya pokojowe i rozejm zostały przez obie delegacye faktycznie przyjęte **w poniedziałek rano, a układ miał być podpisany w poniedziałek o 11 wieczór**. W godzinach wieczornych nastąpiła zmiana w programie, ponieważ nie zdołano wygotować odpowiedniej ności egzemplarzy, wobec czego odroczono podpisanie na wtorek godzinę 5 po południu.

Uroczyste posiedzenie zaczęło się z niewielkiem spóźnieniem. **Przewodniczył Joffe.** Po krótkiem jego przemówieniu sekretarze odczytali tekst traktatu w językach polskim, rosyjskim i ukraińskim, poczem traktat podpisano.

Po podpisaniu obaj przewodniczący wygłosili przemówienia końcowe. **Dąbski oświadczył**, że pokój ryski jest **pokojem porozumienia** i podziękował rządowi łotewskiemu za gościnność. Analogiczne podziękowanie złożył **Joffe**.

Na tem posiedzenie zamknięto.

(PAT) **Warszawa**, 13 października.

Wedle radiotelegramu z Rygi, dziś wyjechali stamtąd do Gdańska wiceminister Dąbski i generał Kuliński z częścią delegacyi pokojowej. Reszta delegacyi oraz dziennikarze wyjadą koleją.

Anglia i Francya przeciw zajęciu Wilna przez wojska polskie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 13 października.

W Związku z wczorajszą rozmową posła francuskiego Panafieu i radcy poselstwa angielskiego Loraina z Naczelnikiem państwa dowiadujemy się następujących szczegółów.

Przedstawiciele obu państw złożyli Naczelnikowi państwa notę z pierwszych dni bm., w której jest zwrócona uwaga na to, **że gdyby wojska polskie zajęły Wilno, musiałoby to pociągnąć poważne dla Polski konsekwencye**. Nota ta, wywołana zajęciem Wilna przez generała Żeligowskiego, pozostaje w związku z zapytaniem, z jakiem **rząd polski zwrócił się poprzednio do ententy** w sprawie ewentualnego zajęcia Wilna w pościgu za bolszewikami.

Demarche posłów ententy była dziś przedmiotem **ważnych narad politycznych**. Przed południem Naczelnik państwa przybył do prezydyum Rady ministrów, gdzie konferował z p. Witosem, poczem wziął udział w naradach małego gabinetu ministeryalnego, w których uczestniczyli Witos, Daszyński, Sapieha i Skulski. Następnie obradowała pełna Rada ministrów przez szereg godzin.

Dziś rząd polski ogłosi

deklaracyę w sprawie Wilna.

Słychać, że deklaracya ta zawierać będzie **ubolewanie z powodu zajęcia Wilna przez generała Żeligowskiego** i podkreśli stanowisko rządu polskiego w sprawie tych ziem, streszczające się w tem, że o przynależności ich ma zadecydować **samookreślenie ludności**. Ponadto minister Sapieha przygotowuje

notę do Anglii i Francyi,

która będzie **zawierała odpowiedź** na wczorajszy demarche posłów tych państw.

Litwini skarżą się w Waszyngtonie

Według informacyj **z kół politycznych** misya litewska w Waszyngtonie zaprotestowała w Departamencie Stanu przeciw zajęciu Wilna. Sekretarz stanu Colby odpowiedział, że **Stany Zjednoczone nie będą interweniować** z dwóch powodów: 1) ponieważ **Litwini pierwsi wkroczyli na terytoryum polskie**, 2) ponieważ **Stany Zjednoczone dotąd nie uznały odrębności Litwy** i rządu kowieńskiego.

Akcya Rady Ligi Narodów

Zeszłej nocy wyjechał specyalnym pociągiem do Grodna szef wydziału wschodniego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Łukasiewicz. W Grodnie spotka się z reprezentacyą Rady Ligi narodów, która onegdaj **opuściła Wilno**. Możliwem jest, że reprezentacya ta przyjedzie do Warszawy, gdzie przy jej udziale **będzie się dążyło do załatwienia zatargu polsko-litewskiego**.

(PAT). **Paryż**, 13 października.

„Echo de Paris“ donosi o żywej wymianie zdań między rządem francuskim a angielskim **w sprawie wypadków wileńskich**. Uważają, że **Polska nie ponosi odpowiedzialności za owe wypadki**. Polska otrzyma jedynie notę doradzającą umiarkowanie w sprawie granic.

(PAT). **Paryż**, 13 października.

Bourgeois, jako przewodniczący Ligi narodów polecił kierownikowi misyi, która została wysłana z ramienia Ligi na Litwę, aby doniósł zaraz o okolicznościach, w jakich Wilno zostało zajęte.

(PAT). **Paryż**, 13 października.

„Petit Parisien“ pisze: Rząd polski, wierny swym ustnym zobowiązaniom wobec sojuszników, a zwłaszcza wobec Francyi, **wypiera się generała Żeligowskiego**. Poseł polski w Paryżu hr. Zamojski oficyalnie wobec ministra spraw zagranicznych Leyguesa **wyparł się jakiegokolwiek udziału w przedsięwzięciu Żeligowskiego**.

(PAT). **Londyn**, 13 października.

Według informacyj, zaczerpniętych z kół dobrze poinformowanych, zajęcie Wilna było **wielką niespodzianką dla państw zachodnich** z tego powodu, że **Anglia i Francya już oddawna przestrzegały Polskę, że marsz na Wilno wytworzy wielkie trudności polityczne**. Spodziewają się, że **Polska nie uzna zamachu**, dokonanego przez nieregularne wojsko i wyda zarządzenie, celem wycofania tych wojsk z Wilna. Sytuacya komplikuje się wskutek wyrażonego dnia 8 września przez komisyę sejmową dla spraw zagranicznych życzenia wcielenia do Polski terytoryum wileńskiego.

Możliwość przesilenia gabinetowego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“) W sferach sejmowych słychać, że zaraz po ratyfikacyi traktatu ryskiego nastąpi prawdopodobnie przesilenie gabinetowe. Rząd obecny **spełnił swą misyę zawarcia pokoju** i może ustąpić. Możliwem jest, że Witos **ponownie otrzyma misyę utworzenia gabinetu**, który dalej będzie się opierał na stronnictwach centrowo-lewicowych.

Słychać też, że **w nowym gabinecie nie zasiadaliby endeccy ministrowie**, do których zaliczają ministra spraw zagranicznych Sapiehę, skarbu Grabskiego i sprawiedliwości Nowodworskiego.

Zwyżka kursu marki polskiej

Gdańsk. (PAT). Kurs marki polskiej podniósł się dzisiaj znacznie. Notowano 24[1]/3 do 24[1]/2. W Berlinie kurs marki polskiej wynosił 23[5]/8.

Układy o odszkodowanie niemieckie

Paryż. (PAT) Belgijski prezydent ministrów Delacroix rozpoczął z Lloydem Georgem konferencyę w sprawie odszkodowań. Prezydent zamierzał uzgodnić zapatrywania rządu angielskiego z zapatrywaniami Francyi i Belgii, ponadto będzie się starał wpłynąć na zmianę stanowiska Anglii w sprawie sporu belgijsko-holenderskiego o rzekę Skaldę. Prawdopodobnie Delacroix poczyni starania, aby zdecydowano się na wybór Brukseli jako miejsca konferencyi między rzeczoznawcami państw sojuszniczych a Niemcami.

Ciężka jesień

Z różnych stron kompetentnych słyszeliśmy, że obecny rok będzie co do aprowizacyi najcięższym w szeregu dotychczasowych lat głodu. — Wobec tego należy chyba przypuścić, że ludność miejska, która dotąd żyła w półgłodzie, wchodzi teraz w okres pełnego głodu. I rzeczywiście, zapowiedzi w tym kierunku nie brak. Np. w Krakowie w bieżącym tygodniu chleba nie wydano; nawet mizerna porcya z ostatnich kilku tygodni w postaci trzech czwartych kilograma mieszaniny, nazwanej chlebem, znikła. Obiecują nam szczyptę mąki i pęcaku, co naturalnie chleba nie zastąpi.

Prawdopodobnie w innych miastach nie jest lepiej, jak w Krakowie. Wszędzie słychać więcej skarg na brak, niż na drożyznę artykułów spożywczych. Z drożyzną ludność już się otrzaskała, nikogo już nie dziwi, że jajko kosztuje 4 marki, kilo masła 200 marek, kilo mięsa do 100 marek itd. Ostatecznie głód jest silniejszy od chęci niewydania pieniędzy, ale co zrobić w tym wypadku, jeżeli jakiegoś niezbędnego artykułu wogóle kupić nie można. A odnosi się to głównie do chleba, gdyż żądana przez przekupniów cena przechodzi możność najlepiej zarabiającego robotnika, tembardziej urzędnika i wogóle żyjącego ze stałych poborów.

W dwa miesiące po żniwach mamy takie stosunki. Przecież niepodobna, aby w zachodniej Małopolsce zbiory były tak mizerne, żeby już teraz nie było chleba. Słyszymy wprawdzie usprawiedliwienie, że z powodu kopania ziemniaków opóźniła się młocka, ale nikt w taki „argument" nie wierzy, kto zna stosunki na wsi, gdzie inni ludzie kopią ziemniaki a inni młócą. Inny powód wydaje się bardziej przemawiać do przekonania: producenci — bez względu na ilość posiadanych morgów — sabotują ustawę o dostarczeniu kontyngentów i wysuwają jako pozór argument o kopaniu ziemniaków. Pokazuje się, jaką zbrodnię wobec ludności popełnili ci, którzy licząc rzekomo na dobrą wolę, patryotyzm itd. naszych wielkich i średnich rolników, obalili sekwestr i zaprowadzili kontyngent. Co się tu dziwić zachłanności obszarniczo-kmiecej, kiedy może za cetnar zboża dostać 2000 zamiast płaconych przez państwo 700 marek! Ci, którzy taką spekulacyę umożliwili, ponoszą równą odpowiedzialność z tymi, którzy obecnie taką spekulacyę uprawiają.

Koniec końców — miasta stoją wobec grozy głodu. Mała to pociecha, że ziemniaki obrosły i że w Rumunii zakupiono tyle a tyle tysięcy wagonów zboża. Wiemy z doświadczenia ostatnich lat, że ziemniaków może być moc, a mimo to braknie ich w miastach albo są dla mniej zasobnych niedostępne. Zresztą — czy samymi ziemniakami można żyć? Co mają jeść dzieci, którym nic nie zastąpi chleba, co ciężko pracujący, którzy też ziemniakami się nie nasycą? Co się zaś tyczy zboża rumuńskiego, możliwe, że je dostaniemy, ale za jaką cenę? Za nasze marki Rumunia zboża nie da; musimy jej dostarczyć materyałów odzieżowych, a my sami nie mamy się w co ubrać...

Słowem, wszystko składa się na to, aby wytworzyć sytuacyę, którą trudno po siedmiu latach będzie przetrzymać. Nie chcemy nikogo obwiniać, bo zapóźno na żale za czas miniony, ale możnaby jeszcze znaleść jakąś radę. Czy rząd może teraz cofnąć się przed przymusowem ściągnięciem całej — po pokryciu własnego zapotrzebowania — nadwyżki zboża, jaką rolnicy mają? Przecież jasnem jest, że zagrożenie kilku tysiącami marek grzywny nie odstraszy zbożowego paskarza, od spekulacyi!

P. minister aprowizacyi, czy nim będzie p. Śliwiński czy inny, powinien nareszcie pojąć, że jego obowiązkiem jest staranie o wyżywienie ludności, a nie oszczędzanie i tak dobrze wypchanych kieszeni obszarników i bogatych chłopów. Jeżeli p. minister ten czy inny nie skieruje swej akcyi w tym kierunku, to skutki mogą być fatalne. A byłoby to tem smutniejsze, że wchodzimy w erę pokoju i ludność miała prawo spodziewać się, że ta pora będzie ulgą w jej cierpieniach, a już w żadnym razie nie pogorszeniem sytuacyi. Ludność naszych miast jest cierpliwą i wytrwałą nawet na głód, ale głodować i równocześnie widzieć, jak inni na tym głodzie się bogacą, tego żadna cierpliwość ludzka nie wytrzyma. W dodatku każdy ma prawo zadać pytanie: co będzie na wiosnę, jeżeli już w jesieni niema co jeść? Radzimy miarodajnym czynnikom, aby nie dopuściły do tego, żeby pytanie to zagnieździło się w mózgach ludzkich...

tf.

Zdobycie Mołodeczna

(PAT) **Warszawa**, 13 października

Komunikat sztabu generalnego z dnia 13 października:

Oddziały nasze, przełamując opór dwóch dywizyi sowieckich, opanowały dnia 12 bm. **Mołodeczno.** W strefie neutralnej przed frontem trzeciej armii bandy przebranych żołnierzy litewskich grabią i teroryzują w dalszym ciągu ludność polską. Na południowym odcinku jazda nasza po głębokim wypadzie rozpoczętym dnia 7 bm. wróciła obecnie z Korostenia po zdemolowaniu tamtejszych urządzeń stacyjnych i zniszczeniu mostu. Oddziały nasze **rozbiły 17 brygadę rezerwową oraz 7 dywizyę sowiecką,** przyprowadzając ze sobą przeszło 2000 jeńców, 12 dział, 40 karabinów maszynowych. Dwa zdobyte pociągi pancerne i 4 tanki z powodu niemożności wywiezienia zostały wysadzone w powietrze.

Naczelne dowództwo wojsk polskich,
sztab generalny.

Strejk kolejowy ma się ku zakończeniu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 13 października.

Dziś odbyła się konferencya mężów zaufania strejkujących kolejarzy z ministrem kolei Bartlem. **Osiągnięto porozumienie co do wszystkich punktów,** z wyjątkiem dodatku i mnożnika. Sprawę tę referował p. Bartel na Radzie ministrów, która przyznała mnożnik 220, Przypuszczają, że **jutro strejk się skończy.**

(PAT). **Warszawa,** 13 października.

„Przegląd Wieczorny" donosi: Wszelki ruch **pociągów na dworcu wiedeńskim ustał zupełnie,** Zamierzone wczoraj uruchomienie pociągu dla przewozu osób wojskowych dotąd nie nastąpiło. Pociągi z dworca kowelskiego, przeznaczone wyłącznie dla wojska, kursują normalnie przy obsadzie wojskowej.

(PAT). **Warszawa,** 13 października.

„Kuryer Warszawski" donosi: Sprawa zlikwidowania **strejku kolejowego** jest przedmiotem **konferencyi prezydyum** Rady ministrów. Ostatecznego wyniku dotychczas nie osiągnięto. Nie **ulega jednak wątpliwości,** że zarówno miarodajne **czynniki** rządowe, jak i organizacye pracowników kolejowych **usposobione są pojednawczo.** Upoważnia to do nadziei, że **porozumienie będzie w najbliższym czasie osiągnięte.** Dzisiaj odbyło się posiedzenie Rady ministrów z udziałem przedstawicieli prezydyum związku zawodowego pracowników kolejowych Rzeczpospolitej polskiej p. Kruszewskiego i Micuniewicza. Polski związek zawodowy kolejarzy rozesłał do swoich członków depeszę okólnikową, wzywając ich do powrotu do pracy.

(PAT) **Warszawa,** 13 października.

Warszawa. (PAT) Rada ministrów obradowała wczoraj między innymi nad sprawą strejku kolejowego. Referował minister kolei dr Bartel, głos zabierali prawie wszyscy członkowie gabinetu. Minister kolei otrzymał instrukcye, na podstawie których rozpoczął **pertraktacye,** w pierwszej linii **ze związkiem zawodowym kolejarzy,** a następnie z polskim związkiem kolejarzy. Pertraktacye trwały do godziny 1 i pół w nocy i **nie doprowadziły do porozumienia,** albowiem czynione ustępstwa nie zaspokoiły związków. Do strejku przyłączyli się także **urzędnicy dyrekcyi warszawskiej.** Przebieg strejku spokojny. Straty, jakie za sobą strejk przynosi, są naturalnie **olbrzymie,** a przedewszystkiem odbijają się ujemnie **na aprowizacyi kraju.**

Niemieccy niezawiśli za III Międzynarodówką

Nauen. (PAT. Radio) Kongres partyi niezawisłych wykazuje olbrzymią większość stronników moskiewskiej Międzynarodówki. Przy otwarciu posiedzenia we wtorek rano ujawnił się tak wielki rozdział w łonie partyi, że o wyrównaniu różnic nie można było mówić. Z prawicy wybrano na przewodniczącego Dittmana, zaś z lewicy Brassa. Posiedzenie otworzył Crispien gwałtowną mową przeciw rosyjskim komunistom. Zgłoszona rezolucya, aby na pierwszym punkcie obrad postawić dyskusyę nad Międzynarodówką, została olbrzymią większością głosów odrzucona.

Przeciw bolszewizmowi

Rzym. (PAT). Centralny zarząd Związku gospodarczego kolejowców wzywa swoich członków do wstrzymania się od wszelkiego udziału we wszelkich manifestacyach na rzecz Rosyi.

Berno. (PAT). Rada związkowa odmówiła pozwolenia na przyjazd rosyjskiej delegacyi na szwajcarski kongres związków zawodowych.

Anglia chce nawiązać stosunki z Niemcami

Horsea (PAT. Radio) Sprawa odszkodowania Niemiec i zapatrywanie na tę kwestyę rządów angielskiego i francuskiego były przedmiotem dyskusyi podczas wczorajszego spotkania Lloyda Georgea z premierem belgijskim Delacroix w Londynie.

Dzisiejszy „Times", pisze, że nota, jaką w tej sprawie otrzymał lord Curzon od rządu francuskiego, uważana jest w kołach urzędowych za **zadowalniającą.**

„Daily Chronicle" pisze, że Anglia uważa za rzecz najważniejszą jak najszybsze oznaczenie sumy, którą Niemcy rzeczywiście są w możności zapłacić. Anglia nie chce trzymać nad Niemcami miecza Demoklesa na przeciąg całej generacyi, lecz pragnie nawiązać stosunki z Niemcami i przywrócić spokój nie nominalnie, lecz rzeczywiście.

O strejk górników w Anglii

Londyn. (PAT) Przeprowadzone we wtorek głosowanie między górnikami wskazuje, że ani jeden okręg nie oświadczył się za przyjęciem propozycyi właścicieli kopalń.

Walka z drożyzną we Francyi

Paryż. (PAT) Rząd postanowił wystąpić energicznie celem przeprowadzenia **zniżki cen** produktów handlowych i surowców. Minister robót publicznych oświadczył przedstawicielowi „Echo de Paris", że pierwszym środkiem prowadzącym do tego celu, jest spowodowanie zniżki cen surowców. Drugim środkiem, który zamierza użyć rząd francuski, jest obrona bydła francuskiego przez zmniejszenie zapotrzebowania mięsa, przy równoczesnem zwiększeniu spożywania ryb.

Sukcesy Wrangla

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Paryskie dzienniki donoszą, że położenie rządu generała Wrangla znacznie się w ostatnim czasie wzmocniło i armia jego, obecnie dobrze wyekwipowana, jest w stanie nie tylko skutecznie stawić czoło każdej ofenzywie bolszewików, ale także poczyniła w ostatnich tygodniach znaczne postępy. Przypływ ochotników do armii generała Wrangla jest znaczny. W czasie od 5 do 25 września przeszło do armii generała Wrangla ponad 23.000 kozaków dońskich i kubańskich. Przedstawiciel Wrangla traktuje z firmami francuskiemi w sprawie zakupu większej stacyi radiotelegraficznej dla Krymu, aby mieć szybkie i niezakłócone połączenie z państwami zachodniemi.

Eksplozya w fabryce Skody

Praga. (PAT) Z Pilzna donoszą, że wczoraj przedpołudniem nastąpiła na podwórzu stalowni Skody eksplozya przy rozcinaniu starego żelaza, przyczem jeden robotnik został zabity, 3 innych ciężko, a 2 lekko ranionych. O ile można było stwierdzić, eksplodowała rura, wypełniona materyałami wybuchowymi, jakich używano w czasie wojny do robót ziemnych. Rura ta miała się dostać przypadkowo między stary materyał.

Czy polski d'Annunzio?

Dość pospiesznie nazwali niektórzy gen. Żeligowskiego polskim d'Annunziem. Zapewne, jeżeliby chodziło o akt niesubordynacyi wojskowej, celem objęcia miasta, dyplomatycznie mniej lub więcej zakwestyonowanego — analogia nastręczałaby się jak na dłoni.

Tylko, że sama **sprawa Wilna różni się znacznie od sprawy Rieki**. Tam mamy miasto o kulturze włoskiej, ale poza tym pokostem italskim, który w mieście rzuca się w oczy — okolica jest rdzennie słowiańską: **Rieka ma charakter kolonii włoskiej na obcem wybrzeżu.**

Inaczej się przedstawia Wilno. Jego żywotna polskość przetrwała, nietknięta, nawet niszczycielski huragan murawiewszczyzny — ostała się, gdyż **nie była wyspą śród obcego morza, lecz przeciwnie: znalazła silne obwałowanie w ludności okolicznej z jej polskiem samopoczuciem.**

Dalej żołnierze Żeligowskiego nie przez odleglejszy sentyment, czy wyrozumowanie, że Wilno ma cechy polskie, chcieli przerwać władanie w niem Litwinów kowieńskich — jak to uczynili byli żołnierze d'Annunzia — z różnych okolic Włoch się wywodzący.

Nie — to byli wszystko synowie tej ziemi, którzy z racyi swej **krwi przelanej będącej chyba najbardziej wymownym objawem samostanowienia**, mieli zasadniczo (w tej chwili usuwamy na bok kwestyę niesubordynacyi wojskowej, którejby notabene nie było, gdyby państwa postronne ich głosu krwi nie ignorowały) prawo do oceny, czy ręce uprawnione sięgają po ich gród i ziemię, na której z dziada, pradziada żyli?

A oto dalsza konsekwencya ich czynu. Jeżeli części Litwy historycznej — o przeważającej ludności litewskiej — wolno było utworzyć odrębną jednostkę państwową, jeżeli wschodnie tejże Litwy rubieże były jako Białoruś przedmiotem rokowań w Rydze, to dlaczego środkowa część Litwy nie może się ogłosić też państewkiem odrębnem?

W zestawieniu z Litwą historyczną — b. gubernia kowieńska z częścią suwalskiej (Litwa etnograficzna) nie przedstawia bardziej imponującej budowli, niż Wileńszczyzna z częścią Grodzieńskiego. Że Litwinom kowieńskim wymyka się tą drogą z rąk Wilno, że duma ich, pragnąca mieć tę stolicę dawnej, wielkiej Litwy za stolicę swojego partykularza doznaje tem samem zawodu — to rzecz, która sprawiedliwego obserwatora nie urazi.

Zważmy: **nawet organ Lloyd George'a nie tak dawno w przystępie szczerości stwierdzał,** że Litwini mogą rościć pretensye do Wilna chyba takie jak dzisiejsi Anglicy do ongi spornych z Francyą terenów. Ich apetyty na Wilno uznawał za najmniej usprawiedliwioną zachłanność.

Zważmy dalej: **żołnierz z ziemi grodzieńskiej i wileńskiej** bił się tak bohatersko pod Warszawą, że **specyalne raporty pochwalne wysyłali o nim przydzieleni do jego dywizyi oficerowie francuscy.**

Tymczasem **żołnierz kowieński** użyty był do **zmowy z bolszewikami, a Wileńszczyzna służyła** za pomost pomiędzy Rosyą sowiecką a Pruso-Niemcami. Była kółkiem w tym systemie, który dążył do obalenia traktatu wersalskiego.

Litwa kowieńska zgóry odrzuciła była koncepcyę polską, aby dążyć do odbudowy Litwy historycznej i utworzenia z niej państwa trójnarodowego, którego stolicą, jak za dawnych czasów byłoby Wilno.

Litwini woleli zerwać to dziejowe współżycie, woleli zasklepić się niby na obszarze etnograficznym — mówimy niby, gdyż zarazem chcieli wchłonąć Wilno na swój wyłączny użytek, choć do tej wyłączności nie upoważniał ich cały charakter tego miasta.

Oto dlaczego trudno identyfikować sprawę Rieki z problemem Wilna.

Inna rzecz, że ten niespodzianie zaostrzony problem stawia Polskę wobec nowych powikłań dyplomatycznych.

Precz z senatem!

ZGROMADZENIE LUDOWE W JEDLICZU PRZECIW ZAMACHOWI REAKCYI NA PRAWA LUDU.

Z Jedlicza piszą nam: W dniu 10 października odbył poseł tow. Misiołek wiec sprawozdawczy, który sprowadził olbrzymie rzesze ludu pracującego. Zagaił tow. Kozłowski, który uznając sędziwego bojownika o prawa proletaryatu tow. Misiołka, wskazał na powagę chwili, w obliczu której stanęła dziś klasa pracująca miast i wsi. Przewodniczył tow. inż. Wyszyński z Potoka.

Poseł tow. Misiołek w dłuższem przemówieniu zdemaskował niecną robotę posłów reakcyjnych, którzy dążą do uchwalenia w Sejmie takiej konstytucyi, którąby krępowała swobody obywatelskie szerokich mas ludności, którąby odmawiała ludowi tych praw, o które on od całego szeregu lat walczy. Dzisiaj cały proletaryat polski musi wykazać największy wysiłek, musi wszelkiemi siłami, na jakie go tylko stać, poprzeć posłów socyalistycznych w ich walce o demokratyczną konstytucyę.

Następnie tow. Wyszyński odczytał rezolucyę, którą wśród niemilknących oklasków jednomyślnie uchwalono:

Zebrani na wiecu w dniu 10 października obywatele Jedlicza i okolicy wyrażają gotowość jaknajenergiczniejszego odparcia zakusów reakcyi na prawa ludu pracującego miast i wsi i ostrzegają Sejm przedtem, że bezwarunkowo nie pozwolą na uchwalenie takiej konstytucyi, któraby nie zapewniła chłopu i robotnikowi pełnych praw i udziału w rządzie państwem polskiem.

Domagamy się stanowczo:

Sejmu jednoizbowego;

wyboru prezydenta przez lud (za pośrednictwem wybranych elektorów);

referendum i ustawodawczej inicyatywy ludowej;

Izby pracy;

oddzielenia kościoła od państwa, świeckiej szkoły, oraz innych poprawek wniesionych przez posłów PPS do projektu konstytucyi.

Oświadczamy, że z tą samą siłą i gotowością, z jaką broniliśmy granic i niepodległości naszego Państwa przed wrogiem bronić będziemy naszych praw przed zamachami wrogów wewnętrznych.

Niech posłowie nasi pamiętają i będą pewni, że za niemi staje cały zorganizowany proletaryat, który ich w walce z burżuazyą poprze z całych sił aż do zupełnego zwycięstwa.

Wyrażamy posłom socyalistycznym, a w szczególności posłowi czcigodnemu towarzyszowi Misiołkowi największe zaufanie i podziękowanie za ich trud i pracę dla dobra ludu.

Tylko rządy chłopsko-robotnicze mogą zapewnić rozwój, porządek i ochronę praw proletaryatu i tylko na takie rządy możemy się zgodzić, do innych klasa robotnicza nie dopuści żadną miarą.

Pieśń „Czerwonego Sztandaru“ zakończyła tę poważną manifestacyę.

WIEC PUBLICZNY W TARNOWIE

W niedzielę, 10 października, odbył się w Tarnowie w sali „Sokoła“ wielki wiec ludowy, poświęcony sprawom konstytucyi, wojny i pokoju. O konstytucyi referował ob. inż. Próchnik. Referent, stwierdził, że lud polski, który najcięższe ofiary poniósł w obronie państwa, nie dopuści do ograniczania swych praw przez narzucenie mu reakcyjnej na dwuizbowości opartej konstytucyi. Następnie o wojnie i pokoju mówił tow. prof. Ciołkosz, który wskazał, że nadszedł czas dla pokojowej pracy nad budową wewnętrzną państwa. W dyskusyi przemawiał serdecznie witany przez zgromadzonych tow. Oplustil z Krakowa. Uchwalono następujące rezolucye:

Zgromadzeni witają z zadowoleniem wiadomość o pokoju i zawieszeniu broni i wzywają reprezentanta klasy robotniczej w rządzie tow. posła Daszyńskiego, by nie ustawał w energicznych staraniach celem doprowadzenia do pomyślnego zakończenia wielkiego dzieła pokoju.

Obywatele miasta Tarnowa po wysłuchaniu referatów w sprawie konstytucyi polskiej, nad którą obraduje Sejm w Warszawie, stwierdzają, iż uchwalenie drugiej Izby (senatu) byłoby pogwałceniem idei demokratycznej, a tem samem krzywdą dla ludu pracującego i żołnierza, walczącego o niepodległość Republiki Ludowej polskiej, osłabiłoby nasze stanowisko wobec państw Europy i Ameryki i stałoby się ułatwieniem agitacyi bolszewickiej przeciw nam skierowanej. Senat według projektu komisyjnego oznacza zamiar utrzymania przywilejów, jest hamulcem reform społecznych i reformy rolnej, jak wreszcie przeszkodą dla rozwoju i zwycięstwa klas pracujących. Zebrani protestują przeciw senatowi i wyborowi Naczelnika Państwa przez Sejm i senat i wzywają posłów tutejszego okręgu wyborczego, by użyli wszelkich środków dla obrony jednoizbowości i wyboru Naczelnika Państwa przez lud.

Napiętnowania godnym jest fakt, że pod lokalem chodziło co kilka kroków po dwóch żandarmów, a na sali roiło się od ajentów policyjnych.

Konieczność reformy sądów przysięgłych

Strejk sędziów przysięgłych w Krakowie wykazał, że instytucya sędziów przysięgłych w tej formie, co obecnie, przeżyła się i wymaga natychmiastowej gruntownej reformy.

Przedewszystkiem muszę stwierdzić, staroaustryacka ustawa o sądach przysięgłych obowiązuje obecnie tylko w byłym zaborze austryackim, gdyż w niemieckiej Austryi przeprowadzono reformy tych sądów przez **dopuszczenie robotników oraz kobiet na sędziów przysięgłych.**

U nas dotąd sądy przysięgłych są przywilejem wyłącznym sfer burżuazyjnych. Ponieważ urzędnicy państwowi są wykluczeni od zasiadania na ławie przysięgłych, przeto jest ona domeną kupców, rzemieślników, rolników i urzędników prywatnych (w Krakowie przeważnie bankowych i Floryanki i t. p.).

Mimo konieczności w reformowaniu tej instytucyi sprawa wprowadzenia jednolitej procedury karnej i organizacyi sądowej w całej Polsce nie posunęła się ani o krok naprzód. Ministerstwo sprawiedliwości nie może się zdobyć nawet na przetłumaczenie noweli niem. austryackiej i wprowadzenie choćby częściowej reformy sądów przysięgłych. Komisya zaś kodyfikacyjna, późno powołana do życia, będzie gotowa za lat kilkanaście i niewiadomo jeszcze, jaki projekt spłodzi, jeżeli w niej zapanują fachowcy warszawscy. Wszak niedawno czytaliśmy, że komisya kodyfikacyjna chce uwolnić młodocianych do 18 roku życia od odpowiedzialności karnej! Dlatego też nie możemy czekać na rezultat tych „prac“ i tymczasem tolerować sabotowanie wymiaru sprawiedliwości przez strejkujących sędziów przysięgłych, lecz należy przystąpić do natychmiastowej reformy sądów przysięgłych. Prasa domaga się kar na strejkujących przysięgłych, jednakowoż dla wymiaru sprawiedliwości wprost katastrofalnymi będą przysięgli, których policya pod bagnetami przyprowadzi na ławę — przysięgłych!

Wobec masowości spraw karnych, należących obecnie pod kompetencyę sądów przysięgłych i olbrzymich kosztów na ich utrzymanie w razie wprowadzenia dyet, co przecież musi nastąpić, koniecznem jest **ograniczenie** kompetencyi sądów przysięgłych do sądzenia zbrodni politycznych, prasowych oraz pospolitych zbrodni, zagrożonych karą śmierci względnie dożywotnim więzieniem lub długotrwałem więzieniem w razie zniesienia kary śmierci. Trudno wymagać, by czternastu obywateli traciło swój drogi dziś czas na siedzenie przez kilka dni na ławie przysięgłych przy sądzeniu n. p. szajki nałogowych złodziei lub rabusiów. Współudział obywateli w sądzeniu powinien mieć miejsce tylko wtedy, gdy zachodzi niebezpieczeństwo, że czynniki rządowe wywierać będą nacisk na sędziów jako urzędników, n. p. w sprawach o przestępstwa polityczne.

Aby jednak na ławie przysięgłych zasiadali sędziowie z ludu, trzeba znieść cenzus majątkowy, który wyklucza robotników od sądów przysięgłych.

Widzieliśmy nieraz, jak to sędziowie przysięgli burżuazyjni sądzili redaktorów socyalistycznych. Gdy idzie o niezależność sędziów, nie można uzależniać ich składu od posiadania worka pieniężnego.

Dlatego też apeluję do pos. tow. dr Marka jako przewodniczącego sejmowej komisyi prawniczej, by z okazyi strejku przysięgłych krakowskich, skłonił miarodajne czynniki do częściowej reformy sądów przysięgłych przez ograniczenie ich kompetencyi i dopuszczenie robotników na sędziów przysięgłych. **Dr A. M.**

Z Polonii amerykańskiej

Jak informują i oddziaływują na Polaków amerykańskich endecy i klerykali?

Otrzymaliśmy z Ameryki numer „Przewodnika Katolickiego", jak już tytuł wskazuje — pisemka klerykalnego. Wystarczy rzucić okiem na to, co wypisuje ono o Polsce, ażeby wzdrygnąć się nad tak nikczemnem dyskredytowaniem kraju w oczach uchodźców zaoceanicznych.

Rozumie się, roi się tam od inwektyw pod adresem Naczelnika państwa. Poza tem pisemko klerykalne nie żenuje się przedstawić, że wszystkie mankamenta, jakie dzieją się w urzędach, pochodzą stąd, że całą Polskę, jakoby opanowali socyaliści, których polsko-amerykańscy klerykali traktują zgóry z wyżyn swojej kultury. A najlepszą próbkę tej kultury tworzy styl iście rynsztokowy „Przewodnika Katolickiego" tak, jak najlepszą próbkę prawdomówności tego pisemka tworzy opowiadanie, że w chwili niebezpieczeństwa „musieli ci, co się rozsiedli w Warszawie, jak pluskwy w żydowskiem łóżku" z obawy, aby „lud nie powywieszał ich na szubienicach, jako tandetę żydowską" (sic) — powierzyć główne dowództwo nad armią (!) Hallerowi i wezwać na ratunek „dyplomatę najznakomitszego zagranicznego" — Paderewskiego.

Arystokratom z „Przewodnika Katolickiego" nie podoba się bardzo i premierostwo Witosa. Piszą o tem: „....nie można wybierać na premierów Wojtków, którzy ukończyli szkółkę wiejską, jak taki polski premier Witos, który nawet nie umie krawatki przypiąć, trzewików włożyć i dlatego chodzi bez krwatki, a w butach tych, co chodził przy krowach swoich w oborze. Taki człowiek może bardzo dobrze rządzić bydłem w chlewie, a nie państwem, ludem i urzędnikami z nauką wszechświatową".

Kapitalny jest ten zwrot: „nauka wszechświatowa".

„Wszechświatowi" uczeni z „Przewodnika Katolickiego" kwestyonują bardzo stanowczo kompetencyę wojskową Naczelnego Wodza, a Naczelnik państwa musi ich zdaniem mieć „praktykę biurową".

Może klerykalija amerykańska zwolni od obowiązku praktyki biurowej swojego kandydata na prezydenturę w Rzeczypospolitej polskiej — Paderewskiego, a może p. Paderewski pójdzie na aplikanta do jakiegoś biura...

Ciemny czytelnik „Przewodnika Katolickiego" ma, powtarzamy, wierzyć, że wszystkie wyższe urzędy w Polsce obsadzili socyaliści swoimi ludźmi (!), przyczem mają to być z reguły nieucy. W swoim wytwornym języku wyraża to tak „Przewodnik Katolicki": „wybierają socyalistów-bałanów, a ci swoim bezrozumem i nietaktyką (sic) sprowadzają hańbę i upadek państwa".

Nie poprzestając na nicowaniu wszystkiego, co się dzieje w Polsce, klerykalny organ zaoceaniczny uważa, że należy **podburzać Polaków amerykańskich przeciwko „staremu krajowi"**, malując, jak pokrzywdzono tam tych Polaków amerykańskich, którzy weszli byli w skład armii Hallera. Z długiej, zionącej jadem, tyrady, podajemy tu następujący ustęp:

„Kto najwięcej poświęcił dla ojczyzny i narodu polskiego? oto **polski żołnierz z Ameryki**. Polski żołnierz z Ameryki więcej bez porównania poświęcił niż z Polski. Żołnierz w Polsce szedł po większej części z musu, bo go brano gwałtem z domu. W domu nie miał ubrania, jedzenia, mieszkania wygodnego, nie miał wygody w życiu domowem, zarobek mały albo żaden itd., zatem **szedł głównie, ażeby mieć lepszy byt we wojsku.**

Żołnierz polski z Ameryki szedł dobrowolnie, opuszczał dzienny i lekki zarobek od 4 do 10 dolarów dziennie lub więcej, opuszczał chętnie wszelkie wygody domowe, wybredne jedzenia, wspaniałe ubiory, wesołe codzienne rozrywki, a często wypadki były opuszczał ukochaną żonę i dzieci lub, choć był ranny w wojsku amerykańskim i zwolniony ze służby wojskowej, szedł kulejąc, ale szedł do wojska polskiego, ażeby obowiązek katolicki i patryotyczny wypełnić — a dziś! co widzimy?... oto ci wybrańcy z ludu i dla ludu socyaliści, bolszewicy, komuniści polscy nietylko w swojej głupocie socyalistycznej nie uznali ich zasług dla ojczyzny — Polski — nietylko nie wynagrodzili im, ale kalek zupełnie niezdatnych na zarobienie kawałka chleba czarnego, wyrzucili z Polski do Ameryki o żebraczym kiju i tu jeszcze wysłali swoich Sieroszewskich, Malinowskich itd., aby oczerniania ich (sic), żeby lud nie dawał im żadnego wsparcia i utrzymania. Czy myślicie, że taki człowiek więcej będzie poświęcał się dla Ojczyzny? Nie!! O wy głupie socyały i bolszewicy polscy przy boku swego „naczelnika i wodza" Piłsudskiego, ażeby oszukać lud, jak żołnierzy polskich, mówicie: że na to jesteście, ażeby biedny lud bronić przed panami i księżmi i podźwignąć z biedy i nędzy prostego człowieka — a kto jest nędzniejszym i biedniejszym od tego polskiego żołnierza, pozbawionego przez kalectwo wszelkiego zarobkowania? — o! wyście opiekunowie ludu biednego, a nietylko, żeście nie naznaczyli żadnej pensyi żołnierzom z Ameryki na dożywocie, ale jeszcze jako wyrodków świata bez pieniędzy i ubrania wysłaliście ich **nagich** do Ameryki."

Pomijamy, że w przeciwstawieniu do Hallerczyków — inne wojska polskie nazwano „bandami wojskowemi Piłsudskiego", dla organizowania których alianci musieli wysłać do Warszawy komisyę, pomijamy całą zoologiczną pasyę, która zionie z każdego wiersza tego „Przewodnika", gdy mówi o stosunkach polskich — jawne podburzanie dostępnej dla ich agitacyi Polonii amerykańskiej **nietylko wypacza w niej uczucia polskie, ucząc pogardy dla dalekiego kraju, ale naturalnie odbijać się musi ujemnie i na tej pomocy finansowej, której zdewastowana przez wojnę Polska oczekuje z za Oceanu.**

A tymczasem endecya, której agenci tak gorliwie pracują wszędzie na szkodę Polski, zwala wszystko na złe skutki... wyprawy kijowskiej.

Co więcej: w urzędach centralnych i na stanowiskach administracyjnych roi się od endeckich protegowanych z domową edukacyą, a temu mentem, tem skłonniejszym do lekceważenia prawa, że jego zasadami nie zdołali przesiąknąć — a tu pisemko klerykalne ośmiela się bez zająknienia kłamać, że niemal cała władza w Polsce spoczywa w rękach socyalistów!

Obszerniej znów poruszyliśmy sprawę intryg endecko-klerykalnych za Oceanem.

Co podsyca te intrygi? Od czasu do czasu przyjeżdżają nawet do kraju — może po instrukcye — różne „wpływowe osobistości" ze światka burżuazyi polsko-amerykańskiej. Obecnie z polemik prasowych na temat, czy arcybiskup Teodorowicz wyprawiał, czy tylko uczestniczył w bankiecie na cześć dra Orłowskiego w Warszawie — dowiedzieliśmy się, że ów pan, niegdyś głośny założyciel „Głosu Narodu" — potem z Wiednia „niknący" za Oceanem, aby teraz przerwać swoje „incognito" na drugiej półkuli, bawił w Warszawie, przyjmowany był ucztą — z biskupem, czy bez biskupa...

W każdym razie endekom i klerykałom nie brak nawet biesiadnego kontaktu z działaczami swoimi po tamtej stronie Atlantyku.

Nie mogą umywać rąk wobec tych ohyd, które się tam wypisuje...

Zuchwałe kłamstwa „Rzeczypospolitej"

Okropnie się oburza p. Stroński w ostatniej „Rzeczypospolitej" na Manifest Związku pol. posłów socyalistycznych przeciwko senatowi. Nazywa ten manifest „zuchwałemi pogróżkami".

To mu wolno. Ale nie wolno zuchwale przekręcać faktów. Pisze mianowicie:

„Było to na posiedzeniu przewodniczących grup sejmowych, które miało ustalić porządek obrad przed czwartkowem i piątkowem posiedzeniem. Mówiono oczywiście i przedewszystkiem o konstytucyi. I wówczas p. poseł Bagieński, z grupy Wyzwolenia, oświadczył: my nie cofniemy się przed żadnymi środkami przeciw senatowi. Na to poseł ks. Lutosławski zapytał, czyto ma oznaczać bomby i rewolwery. Przemawiający z kolei p. poseł Czapiński, z grupy PPS, powiedział wówczas, iż nie jest upoważniony do objaśnienia, czy to będą bomby i rewolwery, ale może oświadczyć co innego: jeżeli Panowie zechcecie wprowadzić senat, to **wiedzcie o tem, że nie dopuści do tego wojsko.** I znowu zapytał poseł Dubanowicz, czy to ma znaczyć, że Sejm otoczy się **armatami i karabinami maszynowymi**".

Tak raczy przedstawiać sprawę p. Stroński — w celu niezmiernie przejrzystym.

W rzeczywistości na konwencie seniorów było **zgoła inaczej.**

Gdy p. Bagiński oświadczył, że „nie umie zakreślić granic protestu swej partyi przeciwko senatowi", gorliwie i podstępnie uchwycił się tych słów pos. ks. Lutosławski, oświadczając z oburzeniem: „Co to znaczy? Niema granic!? Wszystko więc wolno?? **A więc będą bomby i rewolwery w Sejmie!!?"**

Taka jest dziwna logika tego posła sejmowego.

Na to pos. Czapiński oświadczył, że należąc do innego stronnictwa nie może być oczywiście interpretatorem słów kolegi Bagińskiego. Jednakowoż faktem jest, że uchwała za senatem wywołałaby niezawodnie żywe poruszenie w ludzie i **w armii**, gdyż ludność poczuła by się za swe znoje wojenne i trudy obrabowaną ze swych dotychczasowych praw. pozatem wszak jest rzeczą niewątpliwą, iż senat (który według projektu komisyjnego wraz ze sejmem ma wybierać Naczelnika państwa) w oczach ludności stanie się także zamachem na Naczelnika. Wobec tego wszystkiego radzi odłożyć głosowanie aż do ukończenia dyskusyi nad całą konstytucyą aby — zanim rozejm zostanie zawarty — owego wstrząsu nie wywoływać.

Tyle mowca socyalistyczny na konwencie. Z tego p. Stroński w celach agitacyjnych urobił widzenie, że do senatu **„nie dopuści wojsko"(!!)**. Zaś p. Dubanowiczowi już się przyśniły „karabiny maszynowe" pod sejmem.

Fantazya do pozazdroszczenia!

Mowcy z lewicy mówią o nastroju ludności; z tego ks. Lutosławski robi „bomby i rewolwery", Stroński — „wojsko, które nie dopuści"; Dubanowicz poprostu — „armaty"...

Mój Boże! — myślą sobie pp. klerykali — czego się nie robi dla — dobrej sprawy!

KRONIKA

Kraków, 14 października.

W sprawie deputatów robotniczych

W sprawie deputatów robotniczych otrzymujemy z kompetentnej strony następujące wyjaśnienie: Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie na deputaty robotnicze za miesiąc wrzesień zadysponował 7 wagonów kaszy jaglanej, 7 wagonów pęcaku i 2 wagony siekanki. Magistrat otrzymał w dniu wczorajszym jedynie 6 wagonów kaszy jaglanej z młyna Neumana w Białej, natomiast siekanki i pęcaku mimo usilnych zabiegów z młyna Schanzera w Tarnowie dotychczas nie otrzymał. Celem przyspieszenia sprawy magistrat wysłał wczoraj do Tarnowa jednego z urzędników biura aprowizacyjnego. Po nadejściu siekanki i pęcaku deputaty będą natychmiast rozdzielone.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że deputaty za lipiec i sierpień będą również w niedługim czasie zrealizowane. Ministerstwo aprowizacyjne w Warszawie wydało już co do tego odpowiednie dyspozycye.

* * *

Te wyjaśnienia magistratu są kpinami z ludności. Nie winimy magistratu, który rozdziela, co mu dają; winę ponosi nasz „żywiciel", t. j. wydział aprowizacyjny dla Małopolski, który obecnie objął opiekę o żywność i dla Krakowa. A więc pęcak i kasza to mają być deputaty dla ciężko pracujących? Z tego ma sobie robotnik poprawić pożywienie, nie otrzymując wcale chleba? Ministerstwo aprowizacyi niema prawa zmieniać przydziału, dopóki obowiązuje obecne rozporządzenie o deputatach. Nie należy igrać z takiemi rzeczami, bo to się może źle skończyć.

Rzeźnicy-paskarze powodują brak mięsa w Krakowie

Jak wiadomo w Krakowie daje się uczuwać wielki brak mięsa i wędlin. Powodem tego, jak stwierdziły organa państwowego urzędu walki z lichwą, jest paskarstwo uprawiane przez rzeźników z pogranicznych miast t. j. Trzebini, Kęt i Oświęcimia. Zjeżdżają oni do wszystkich miast zachodniej Małopolski i wykupują masowo bydło, płacąc wyższe ceny. Skupują oni to bydło pod pretekstem aprowizacyi kopalń. Niestety mały procent mięsa dostaje się kopalniom, gdyż większość bydła zabiwszy, przenoszą paskarze przez granicę do Czech lub Niemiec. Nawet w ostatnich czasach pr. epędzają krowy przez lasy za granicę, czego dowodem jest przytrzymanie w tych dniach na granicy niemieckiej większego stada bydła. Przemycając handlarze mięso, albo bydło do Czech lub Niemiec, otrzymują ze sprzedaży tego towaru znaczne zyski.

O przemycanie bydła oskarżeni są: Mojżesz Lehrer z Trzebini, Mendel Jasny z Oświęcimia, oraz Dobrzańscy i Żurek z Kęt. Powyżsi handlarze przez kilka tygodni grasowali na targowicy w Krakowie, ale zostali spłoszeni przez państwowy urząd walki z lichwą, a sprawę ich oddano prokuratoryi. Żurkowi skonfiskowano na stacyi Podgórze-Płaszów dwa wagony z bydłem. Stwierdzono także, że bydło zakupione przez rzeźników krakowskich w Mielcu, zostało przez Maksymiliana Żurka z Kęt wykupione, za cenę o 1000 marek wyższą na sztuce.

Rzeźnicy krakowscy podbijają ceny mięsa jeszcze w inny sposób. A mianowicie gorsze części sprzedają publiczności, aby się nazywało, że jatka otwarta, zaś całe woły idą po paskarskich cenach do hoteli i restauracyj. W ostatnich czasach wykrył państwowy urząd walki z lichwą taką spekulacyę, uprawianą przez rzeźnika Będzikiewicza z ul. Brackiej. Pomagali mu w uprawianiu paska: bracia Bachnerowie i Zaczek, wykupując masowo bydło na targowicy po najwyższych cenach, Będzikiewicz zaś sprzedawał je po cenach wyższych niż w taryfie restauracyom hotelowym. Stwierdzono, że Będzikiewicz pobierał po 70 mp. za 1 kg. Przed sklep Będzikiewicza stale wieczorem zajeżdżały bryki i zabierały mięso, a rano stale, mówił publicz: ości, że brak mięsa. Podczas rewizyi znaleziono w chłodni miejskiej olbrzymie masy mięsa, własność Będzikiewicza, które przygotowywał pomysłowy paskarz na handel łańcuszkowy. Sprawę tego paskarza oddano prokuratoryi.

Zaznaczyć należy, że rozwielmożnienie się paskarstwa mięsnego i połączony z tem wzrost ciągły cen mięsa, polega na braku kontroli na targowicach na bydło. Starostwa i żandarmerya nie dbają o kontrolę, a szczególnie winę ponoszą urzędy pograniczne, nie przeprowadzające ścisłej kontroli na granicy Czech i Niemiec.

——o——

Pod adresem dyrekcyi kolei P. K. P. w Krakowie. Ślusarze rewizyi dyrekcyi krakowskiej ośmielają się zapytać p. prezesa, co stało się z godzinowem, które w myśl okólnika M. K. Z. Nr. 7 i Nr. 3560 ważne od 1 lipca miało być wypłacone a dotychczas nie otrzymali mimo, że dyrekcya lwowska już je dnia 3 bm. wypłaciła. Czy mamy zawsze być ostatni?

W Czytelni towarzyskiej w Krakowie odbędzie się w niedzielę 17 października o godz. 4 po poł. doroczne walne zgromadzenie członków.

Z teatru im. Słowackiego. We wczorajszym komunikacie o sztukach T. Rittnera w teatrze krakowskim zaszła niedokładność wskutek wypuszczenia jednego wiersza, mianowicie: „W małym domku“ i „Głupiego Jakóba“ grał teatr krakowski po raz 1-szy przed innemi scenami, t. z. także przed niemieckiemi, zaś „Wilki w nocy“, „Ogród młodości“ i „Eumenesa“ po raz 1 szy na scenach polskich. Komedya Rittnera, która zyskała tak znaczny sukces, grana będzie dziś i w sobotę. W piątek po raz 30-ty „Nina“ Kampfa, największy sukces teatru krakowskiego w latach wojennych. W niedzielę po południu popularny „Kiliński“.

Z teatru „Bagatela“. Dzisiaj powtórzony będzie „Pocałunek wojny“ Kiedrzyńskiego, który tylokrotnie zapełniał widownię „Bagateli“. W piątek raz jeszcze „Dobrze skrojony frak“ z p. Nowackim w głównej roli. Pod jego kierunkiem odbywają się próby z premiery, którą będzie „Klaudyusz“ Booth'a Tarkingtona w przekładzie Zygmunta Kaweckiego. Premiera odbędzie się w poniedziałek 18 bm.

Występy Heleny Miłowskiej w teatrze „Nowości“ dobiegają do końca. H. Miłowska wystąpi dziś w „Czarze walca“, w piątek w „Nietoperzu“, a w sobotę na ostatni gościnny występ w „Księżniczce dolarów“.

„Dama w gronostajach“, ostatnia sensacyjna nowość operetkowa J. Gilberta, ukaże się po raz pierwszy w teatrze „Nowości“ we wtorek 19 października. Operetka ta stanowić będzie clou sezonu tegorocznego. Przepiękna, prawie że operowa muzyka, nadzwyczaj melodyjna, z pewnością zachwyci muzykalną publiczność Krakowa.

„Tatuńcio“ (Władysław Paszkowski). „Tatuńcio na starość jedzie do Włoch“ — oto wieść jaka gruchnęła za kulisami czterech teatrów. Na zachodzie wieść taka niezdziwiłaby nikogo. — U nas zrobił się zamęt i niepewność niepoślakowanej dobrej sławy Tatuńcia.

Jedzie do Włoch. A więc zabił i ograbił, ukradł, wygrał na loteryi, otrzymał spadek — a wreszcie byli i tacy naiwni co sądzili, że połączone Magistraty lwowski i krakowski wysyłają zasłużonego „magistrackiego aktora“ do Włoch.

Tymczasem... Tatuńcio chce wyjechać, ale niema za co. Ta wieść, zupełnie przystosowana do warunków miejscowych, odrazu uspokoiła wzburzone umysły. A no, jak niema ca co, a pragnie swą dolę aktorską zakończyć na „łonie“ syna, który mieszka stale we Włoszech — to urządzimy dla Tatuńcia „wieczór pożegnalny“ w Bagateli powiedzieli i powiedziały sobie koledzy i koleżanki.

A czy ty czytelniku wiesz kto to jest Tatuńcio-Paszkowski? Jestto najbardziej ukochany przez kolegów i koleżanki, osobnik. Artysta ten, który zaczął swą karyerę sceniczną we Włoszech, przepędził długie lata na scenie lwowskiej, wojna wreszcie zagnała go do Krakowa, gdzie był sekretarzem w Teatrze powszechnym. W tym roku miejski Teatr powszechny uważał, że Tatuńcio jest za drogi i — Tatuńcio objął miejsce „dyrektora bufetu“ u Hawełki. Czyż więc można się nie dziwić „niewdzięczności“ Tatuńcia, który z lekkim sercem opuszcza „wdzięcznych rodaków“? Tak, Tatuńcio stał się na starość mizantropem. Wdzięczni rodacy dają mu świetną i stosowną posadę — zamiast emerytury, a on tak się odwdzięcza — opuszcza Kraków. Co robić! Taki już ten świat.

W sobotę wieczorem zatem w Bagateli ci, którzy sądzą, że Tatuńcio zasłużył na zaszczytniejszą dolę jak „dyrektora od bufetu“, będą mieli sposobność pożegnać się z artystą, którego kreacye Tonia, Bartola, Justycyusza i tylu innych, długo będą jeszcze tkwić w pamięci kulturalnych Krakowian. **B. R.**

Wycieczkę do kopalni węgla w Jaworznie urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze oddział w Krakowie dn. 16 października b. r.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyi bliższych udziela biuro sekretaryatu Grodzka 53 od 6—7.

Ze sportu. Zawody niedzielne między „Cracovią“ a „Makkabi“ miały przebieg bardzo zajmujący. Dysonans wprowadzili na boisko lewi łącznikowi u obu klubów, którzy sparaliżowali szereg brawurowych ataków „Cracovii“ i kilka skromnych ataków „Makkabi“. Przewaga „Cracovii“ była dominującą przez cały czas gry. Gra „Makkabi“ była żywą, ale niepłanowa. Obustronne wysiłki były widoczne, zwłaszcza u „Cracovii“, która po kilku osattnich nieudałych matchach znowu podnosi się do dawnych wyżyn. Atak prowadzony przez Kałużę pracował planowo i kombinacyjnie. Sperling jest na szczycie swej techniki footballowej, a goal strzelony z prawego skrzydła odświeżył pamięć starego faworyta Kubińskiego. W pomocy wyróżniał się Cikowski, w obronie bardzo dobrym był Gintel. W drużynie „Makkabi“ wybił się na czoło Choczner, który zbierał burzliwe i dobrze zapracowane oklaski. Zawody skończyły się zwycięstwem „Cracovii“ w stosunku 3 : 0 (0 : 0). Sędziował p. Adamski bezstronnie, jednakowoż po pełnił skutkiem braku rutyny kilka rażących błędów.

W sprawie wypadku automobilowego, któremu przed kilku dniami uległ rotmistrz Wolfart z żoną, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że oboje są na drodze do zupełnego wyzdrowienia.

Niezwykły ślub więźnia. Przed kilku tygodniami Władysław Balon, więzień z Mokotowa pod Warszawą, odsiadujący tam karę kilkoletniego więzienia, otrzymał urlop do Krakowa, celem poratowania zdrowia. W czasie urlopu poznał on w Krakowie piękną i bogatą dziewczynę, z którą się zaręczył. Pech chciał, że Balona po kilku dniach znowu aresztowano i osadzono w więzieniu św. Michała w Krakowie. Ponieważ w tych dniach ma być przetransportowany do Mokotowa, celem dalszego odsiadywania kary, wniósł podanie do prezydyum sądu okręgowego w Krakowie o udzielenie mu pozwolenia na zawarcie przed wyjazdem do więzienia w Mokotowie, związku małżeńskiego. Prezydyum w myśl istniejących przepisów udzieliło Balonowi pozwolenia na ślub, który ma się odbyć w jednym z kościołów w Krakowie. Ślub będzie oryginalny, gdyż pan młody przybędzie do kościoła wprost z więzienia w asyście dozorców więzien-

Nowe książki

Maryusz Zaruski: „Na morzach dalekich“. Kartki z pamiętnika marynarza. — Stefan Grabiński: „Szalony pątnik“. Nowele. — Edward Ligocki: „Pustkowie“. Opowiadania. — Juliusz German: „Światła z daleka“. Powieść. — Antoni Waśkowski: „Poezye“.

Bujność przyrody, moc i groza przemawiają do Zaruskiego barwą jego własnych, niepowszednich przeżyć. Wędrując po morzach Północy i dalekiego Wschodu, wiele widział i wiele zaznał to też na kanwie przygód snują się wspomnienia, dobyte z przeszłości, pełne życia i fantazyi, a jednak tak realne, tak prawdziwe.

Ukochaniem autora jest morze — groźne morze północne, nakryte kopułą chmur, mgły i smug deszczowych, najeżone grzebieniami piany, tłoczące się natarczywością gniewnych niespokojnych fal, co z wiatrem w zawody szarpią barkami parowców. Zaruski wyczuwa życie tego morza, na którego falach nawet martwe ciało okrętu staje się istotą żywą, odgłos życia wtóruje falom z wyżyn masztowych, gdy każda lina dźwięczy, jak struna napięta, gdy stary statek, godny odpoczynku w dokach, skrzypi po przestrzeniach wód, opowiadając dawne dzieje, bóle i troski. Czasem na wiązaniach masztu usiądzie w mrokach jakiś dziwny twór, człowiek, zwierz, czy ptak? Głowę ma wciśnietą w ramiona i patrzy w dół — powietrze przeszywa przejmującym krzykiem, podobnym do poświstu bicza. Może to zwiastun śmierci?

W takiem otoczeniu rozgląda się dusza ludzka, stara się przeniknąć treść, rozpamiętywa siebie samą. Może wabi ją głębia, co jak mgła morska, osnuwa wszystko wokół srebrem pajęczyn — może szuka dni wczorajszych w nadziei, że znajdzie ślad ich na falach?

Zaruski, rozumiejąc doskonale czar i siłę przyrody, z tła jej snuje fragmenty życia ludzkiego, fragmenty niewielkie, lecz wyrazem swym dosadne, malowane doborem kolorów surowych, niezłożonych. Czy to wprowadza nas do szpitalika okrętowego, gdzie króluje gorączka i niemy strach, czy opisuje pełen grozy pogrzeb na okręcie, czy bunt marynarzy na zmurszałym, przeznaczonym na zagładę statku, czy ów łapidarnem opowiedziany słowem śmiertelny pod falą morza pojedynek dwóch łapaczy monet, uganiających za złotą iskierką pieniążka w zielonej głębi — we wszystkiem posiada plastykę obrazu, we wszystkiem ukazuje w farbach mocnych skrawek życia, dobywa ton z duszy.

W przeciwieństwie do prostych, realnych opowiadań Zaruskiego (nawet niesamowitość niektórych tematów ma u niego raczej charakter folklorystyczny) — wyeliminowanie tematu zupełnie poza granice obserwacyi realnej spotykamy w nowelach Grabińskiego. Znajdują one pogłos w nowrozie powojenej, szukającej poza brutalną prawdą życia i logiką uznaną czegoś niezwykłego, nadprzyrodzonego, niosącego nowe dreszcze swą tajemniczą zagadką. Wszystkie te „wiewy z zaświata“, które pod formą spirytyzmu, czy medyumizmu rozwielmożniły się w atmosferze obecnej, dają początek podobnym utworom, jak nowele tomu „Szalony pątnik“. W literaturze, jako efekty tematowe i psychologiczne, nie są one wprawdzie nowością. Patronuje im wielki talent pisarski: Edgar Allan Poe. Grabiński, pomimo wpływów postronnych, zaznacza jednak w twórczości zdecydowaną fizyognomię. Taki „Szary pokój“ ze snującem się na jego tapetach widzialnem wspomnieniem samobójcy, niesamowity „Nocleg“, mistyczny „Kruk“, czy legendarna „Osada dymów“ posiadają i śmiałość fantazyi i znaczne odczucie tematu. W traktowaniu widma, jego dotykalności i psychologii ludzkiej (stosunek do tajemniczych wpływów) ma Grabiński pewność wyrazu i niezawodny kierunek możliwości. Niekiedy tylko w przeprowadzeniu wątku zakrada się jakby pewna oschłość. Widmowość problemu niezawsze wówczas (co tak mistrzowsko czynił Poe) daje złudzenie prawdy.

Wydany w dniach niemal ostatnich, skromny tomik opowiadań Ligockiego pod tyt.: „Pustkowie“, to garść bezpretensyonalnych obrazków prozą, nie łączących się z sobą ani myślą przewodnią, ani charakterem. Szkic nowelistyczny „Pustkowie“ zaznajamia z ciekawymi obrzędami pogrzebowymi na Polesiu (fabuła powieściowa zaledwie zaznaczona), charakterystyczną jest tatrzańska opowieść o niedźwiedziu, bardzo natomiast słabe w koncepcyi i przeprowadzeniu, „legendy o królowej Jadwidze“. Najlepszym fragmentem w zbiorku, to „St. Martin de Canigo“, opowieść o legioniście polskim“ zabłąkanym w skałach hiszpańskich, gdzie do dziś w starym kościółku pirenejskim w Las Palmas przechowują ubogi jego dar: częstochowski medalik odwieczny z ołowiu, zbutwiałe od starości szkaplerze i blaszaną zapinkę góralską, w żółtej miedzi kowaną.

Ruch wydawniczy dni ostatnich przyniósł również nową powieść Germana „Światła z dale-

nych i policyi. Po obrzędzie ślubnym zostanie on odwieziony wprost do więzienia, skąd tego samego dnia uda się z transportem do Mokotowa.

Marya Poraska, koncertuje u nas w niedzielę 17 bm. Ceniona śpiewaczka przedstawi w bogatym programie zalety swojej sztuki śpiewaczej. Zarówno w aryach mało u nas śpiewanych, jak i w pieśniach klasycznych.

Koncert Makrzyckiej i Gruszczyńskiego odbędzie się 18 bm. w teatrze im. Słowackiego. Koncert zapowiada się świetnie — sprzedaż biletów dobiega już końca.

„Zielona brygada" przed sądem przysięgłych. W drugim dniu rozprawy „Zielonej brygady" przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie, przesłuchano szereg świadków, między innymi Józefa Knoblocha, który rozpoznał w herszcie bandy Karola Balce tego, który w mundurze żandarma napadł na jego domostwo, w towarzystwie 10 opryszków. Dalsi świadkowie rozpoznali wśród oskarżonych sprawców napadów rabunkowych na ich domostwa. Dziś przesłuchanie dalszych świadków.

Kary na lichwiarzy. Krakowski urząd walki z lichwą skazał za pobieranie nadmiernych cen za wynajęcie pokoju, Tadeusza Mikulskiego zamieszkałego przy ul. Garbarskiej l. 10 na grzywnę 5000 mp. lub 5 dni aresztu; za lichwę ziemniakami Katarzynę Bezalową na 2000 mp. albo 10 dni aresztu, zaś za lichwę chlebem Ignacego Kosowskiego na 500 mp. lub 2 dni aresztu.

Kradzieże. Aresztowano Jana Plonkę, który skradł w herbaciarni ludowej przy ul. św. Krzyża, mleko skondensowane, worki i t. d. wartości kilka tysięcy marek. — Aresztowano także 15-letniego Jana Fischera za kradzież 6000 marek na szkodę Syndykatu koszykarskiego przy ul. Floryańskiej.

Włamanie. Wczoraj nad ranem włamano się do piwnicy właściciela restauracyi Kantorka przy ul. Karmelickiej i skradziono większą ilość win, koniaków i wódek. Szkoda kilkadziesiąt tysięcy marek.

Z POLSKI

Z Żywca piszą nam: Wydział aprowizacyjny miasta Żywca za pośrednictwem znanego przemysłowca Boducha sprowadził przed kilku tygodniami dla mieszkańców wagon peluszki. Peluszkę tę wysypano na podłogę w magistrackiej ubikacyi, w której od roku przeszło aż do ostatnich dni były areszty wojskowe. Ubikacya ta podobno nie była odczyszczona, a podłoga nie była wymyta wcale! Nie wiadomo, z jakiego powodu? Czy kierowano się w tym wypadku względami na zdrowotność ludzką? Mieszkańcy miasta Żywca zapytują komisarza gminy, p. Kornickiego, czy mu o tem wiadomo i co zamierza uczynić z tą peluszką, którą trudno chyba karmić zwierzęta, a tembardziej ludzi, a peluszkę już się sprzedaje. Cóż na to głowa powiatu żywieckiego p. starosta Żółkiewicz?

Zamach na policyanta. Wczoraj w nocy posterunkowy pol. Paweł Barowicz, liczący lat 31, pełnił służbę w ul. Świętokrzyskiej we Lwowie. W tym czasie zauważył kilka podejrzanych indywiduów, których chciał przytrzymać. Gdy ci poczęli uciekać, puścił się za niemi w pościg, lecz jeden z bandytów strzelił do posterunkowego kilka razy, a jednym strzałem przestrzelił mu prawą pierś na wylot. Na odgłos strzałów wybiegli mieszkańcy domów i leżącym w kałuży krwi Barowiczem zajęli się. Rannego w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Konkurs artystyczny. Pragnąc wśród ogółu pogłębić zrozumienie ważności posiadania morza dla Polski i uwagę społeczeństwa skierować na kresy pomorskie, biuro propagandy wewnętrznej przy prezydyum Rady ministrów zamierza wydać ozdobny barwny (litograficznym sposobem) plakat (odezwę) w rozmiarach najwyżej 35—50 cm. W tym celu biuro propagandy wewnętrznej ogłasza konkurs na projekt obrazu, któryby w sposób artystyczny, a dla szerokich sfer zrozumiały unaoczniał (symbolizował) znaczenie morza. (Nb. u dołu plakatu zamieszczony będzie odpowiedni tekst). Pp. artyści, którzy zechcą wziąć udział w konkursie, mogą zamiast wykończonych prac nadesłać tylko szkice, tak jednak wykonane, aby można było ocenić pomysł i sposób wykonania. Zaleca się użycie tylko trzech, najwyżej czterech kolorów. — Nagrody wyznacza się w kwocie 5.000, 3.000 i 2.000 mk. Biuro propagandy wewnętrznej zastrzega sobie także możność zakupienia prac nie nagrodzonych. Sąd konkursowy stanowią kierownicy biura wespół z artystami, których nazwiska będą podane do wiadomości. Pp. artyści, którzy uzyskają nagrodę, biorą na siebie zobowiązanie, że wykonają (za osobnem wynagrodzeniem) rysunek na kamieniu i czuwać będą nad reprodukcyą. Prace artystyczne mogą być nadesłane imiennie lub bezimiennie w tym drugim wypadku winny być opatrzone godłem, i dołaną winna być zaklejona koperta, zawierająca nazwisko twórcy. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 października. Adres: Biuro propagandy wewnętrznej przy prezydyum Rady ministrów w Warszawie.

Czesko słowacka poczta w Polsce. Z Orawy donoszą nam: Przed paru dniami doręczono list z Podwilka i o dziwo z pieczęcią pocztową czesko-słowacką. Już przecież dwa miesiące, jak należymy do państwa polskiego, więc chyba czas było pomyśleć o zmianie pieczęci, a jeśli nie można nowej sporządzić, to bodaj wyciąć litery C. S. P., jak to zrobił kierownik pocztowy w Jabłonce. Panowie urzędnicy, to przecież niewielka praca, tylko trochę dobrej woli i więcej uczucia dla polskości.

W kościele nie wolno śpiewać po polsku. — Dnia 3 b. m. jak zwykle młodzież chciała w czasie nabożeństwa w kościele w Jabłonce na Orawie śpiewać po polsku, jednak natrafiła na trudności ze strony organisty p. Jabłońskiego, który kategorycznie zabronił mówiąc: „Dzisiaj śpiewamy po słowacku". Wspomnieć należy, że pan Jabłoński jest jednocześnie i nauczycielem, który ma wychowywać młodzież polską, więc chyba nie myśli trzymać się teoryi, że raz będzie uczył po polsku a raz po słowacku, jak to chce zastosować w kościele w Jabłonce. Pan Jabłoński powinien pamiętać o tem, że z chwilą, kiedy został w Polsce, stał się obywatelem jej i jako taki nie powinien okazywać dwulicowości bo chyba zna przysłowie, że dwom Bogom służyć nie można.

Kongres socyalistów włoskich

Lyon. (PAT. Radio) Na kongresie umiarkowanych elementów partyi socyalistycznej w Reggio Emilia przemawiali włoscy przedstawiciele Modigliani, Turati i Dugoni, wskazując jak dalece było rzeczą niedorzeczną ze stron narodu włoskiego eksperymentować u siebie bolszewizmem. Dugoni zaznaczył, że zaburzenia były wynikiem trudności ekonomicznych które dają się obecnie odczuwać we Włoszech, a które dały bodziec pewnym elementom rewolucyjnym, chcącym wywołać rewolucyę. Wszyscy mówcy potępili bolszewizm i odrzucili przystąpienie do III. Międzynarodówki.

Na końcowem posiedzeniu przyjęto rezolucyę wniesioną przez Baldesiego, która występuje przeciwko rozkładowi partyi oraz ma na celu ochronę samodzielności wobec trzeciej międzynarodówki. Rezolucya ta wyklucza grupy syndykalistów-anarchistów ze związku międzynarodowego i oświadcza, że rewolucya prowadzona na podstawie wzorów rosyjskich skazaną jest na zupełne nieudanie. Wreszcie zaznacza rezolucya, że partya nie powinna się zrzekać swej potęgi.

ka". Pod względem pomysłu i przeprowadzenia tematu proza Germana jest przedewszystkiem fantazyą liryczną. Tesame cechy, które niegdyś posiadała bajka sceniczna tegoż autora pod tyt. „Lilith", ma również jego twórczość w dziedzinie powieści. Obserwacya i psychologiczne wniknięcie w treść nie zawsze dorównuje zamierzeniom przy zakreślaniu tematu. Toteż i wypowiadane przezeń słowo tak często połyska tylko blichtrem frazeologii.

„Światła z daleka" posiadają kilka dobrze podpatrzonych epizodów z przeżyć wojennych, zarysowanych z werwą, wyłaniających z siebie postacie o rysach ciekawszych, niebanalnych. W malowaniu uczucia jest szczera tkliwość, w ustawieniu kilku typów znać wprawę. Tło jednak, na które autor rzucił akcyę, nie dość wyzyskane. Ten świat artystyczny, a przy nim świat wojskowy i giełdziarski, dawały szersze pole do rozprowadzenia kompozycyi, można je było i silniej podmalować i lepiej ustawić, jako temat.

Przytem autor w temacie, branym z życia, roz prowadza w formie zbytecznego balastu — nadmiar literatury. Stąd rodzi się typ mętny. Jest nim w tym wypadku np. postać malarza Orwida, rażąca dysproporcyą w zarysowaniu jej i wykonaniu. Choć autor typ ten faworyzuje, czytelnik pozostaje zdala od intencyi i nie daje się przekonać. Frazes wpada lekko w echo, lecz o duszę nie potrąca. Stąd powieść Germana można czytać gładko — lcz współżyć z jej akcyą trudno.

Do rzadkości należą obecnie tomy poezyi. Spekulujący wydawcy — przy niezmiernej drożyźnie papieru i druku — wystrzegają się wydawnictw rymowych, jako kalkulacyi niepewnych Z tem większą więc radością powitać należy ukazanie się tomu poezyj — i to poezyj autora utalentowanego. W zbiorze swym zagrał Waśkowski na rozmaitych strunach. Są tam rycerskie oktawy o Zawiszy Czarnym (przypominające tak żywo oktawy Słowackiego), silne nastroje przełomowe w „Stancach" i „Na przełomie", są pełne świeżego uczucia i elegijnej melodyjności, przepojone melancholią (tą przedziwną tęsknotą za sobą samym), misterne liryki.

Posłuchajmy wiersza, zatytułowanego „Wędrowne ptaki":

W nieogarniętą lecą dal,
bez końca gdzieś, bez końca —
pod bladosiną nieba stal,
w gasnący pożar słońca.

Nieogarniętych tęsknią mórz
za wieczną rwią się ciszą.
W poświacie konających zórz
nad wodą się kołyszą...

I lecą, pełne przeczuć złych
i doli ladajakiej —
ptaki mych snów i tęsknot mych,
wędrowne wiecznie ptaki.

Skrzydła, ociekłe świeżą krwią,
nad własną łamią duszą — —
ptaki, co próżno gdzieś się rwią,
a rwać się muszą... muszą...

Wielka szczerość uczuciowa i — co więcej: bezpośredniość w wypowiedzeniu jej — oto najprzedniejsze cechy tej poezyi.

J. Pietrzycki.

Komunikat.

L. 20789.

Inspektorat Węglowy z polecenia Państwowego Urzędu Węglowego zawiadamia, że od 1-go listopada b. r. obejmuje finansowanie węgla, brykietów i koksu wszystkich zagłębi, wobec czego należność **za przydziały począwszy od przyznanych na listopad** (niezależnie od pochodzenia węgla) **należy wpłacać** nie jak dotąd do Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie lecz **do Krakowskiego Oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na rachunek Nr. 3247** Państwowego Urzędu Węglowego przy każdorazowem zawiadomieniu Inspektoratu Węglowego w Krakowie. Rozrachunek za czas do 1-go listopada odbiorcy winni uskutecznić bezpośrednio z Polskiem Towarzystwem Handlowem.

Inspektorat Węglowy o przydziałach, wysyłce, wpłatach należnych i uskutecznionych i wszelkich związanych z tem kwestyach traktuje bezpośrednio z Magistratami, Starostwami i faktycznymi odbiorcami, względnie ze związkami przedsiębiorstw danej gałęzi przemysłu, z nimi koresponduje i rozrachuje się lub też z osobami rejentalnie upoważnionemi przez wyżej wspomnianych odbiorców.

Kraków, dnia 12 października 1920 r.

Towarzysze! Czytajcie i kolportujcie wydawnictwa P. P. S.

Z przemysłu drzewnego

Pod powyższym tytułem pojawił się przed kilku dniami w dziennikach artykuł, którego treścią było zaznajomienie szerszych, interesowanych kół naszego społeczeństwa z „energiczną i świadomą celu pracą" grona zawodowców „biura przemysłu drzewnego" w Krakowie około stworzenia szeregu placówek przemysłu drzewnego w b. Galicyi. W dalszym ciągu rzeczony artykuł kładzie nacisk na akcyę biura przemysłu drzewnego w Zakopanem, na wydzierżawienie zakopiańskiej hali maszynowej stolarskiej, firmie „Strug", na dobrodziejstwa, jakie tenże „Strug" przygotowuje dla swych pracowników, na zamierzone szerokie pole działania „Strugu", a wkońcu na moment, że „Strug" reprezentuje składem Wydziału i Dyrekcyi olbrzymią siłę moralną, składem akcyonaryuszy bardzo poważne kapitały".

Zanim zaznajomimy szerszy ogół z „energiczną i świadomą celu" pracą niektórych jednostek na terenie zakopiańskim, musimy w obronie naszych praw i naszej egzystencyi podnieść, że cała sprawa „Struga" — przedstawia się jako wielkie bezprawie, które pod płaszczykiem rządu chciały pewne jednostki ze szkodą dla rzemieślników pracujących w przemyśle drzewnym w Zakopanem uprawiać. Że ich robota została zdemaskowana, udowodnią poniżej przytoczone fakta. Ponieważ zaś czynniki one w nadziei, że „Bóg wysoko, a Warszawe... daleko" usiłowały podejść także ministerstwo robót publicznych i upewniwszy się z tej strony, miały zamiar niesłychane bezprawie społeczne w najdroższej w całej Polsce miejscowości jako przedsiębiorstwo humanitarne i wymagające poparcia uprawiać, sądzimy, że po dostarczeniu tych szczegółów, zaniechają swych „energicznych i świadomych celu" zabiegów.

W Zakopanem została założona w r. 1913 „Spółka przemysłu drzewnego", jako kooperatywa, która w obecnej chwili liczy 65 członków, w czem samych stolarzy i rzeźbiarzy 40, zresztą zaś innych kategoryi rzemieślników, architektów, artystów malarzy, oraz przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. Wskutek wybuchu wojny i powołania do pełnienia czynnej służby prawie wszystkich członków, nie mogła „Spółka przemysłu drzewnego" w Zakopanem podjąć swych statutem zakreślonych czynności. Pierwszy odruch nastąpił w r. 1917, gdy na skutek inicyatywy i zabiegów Spółki przemysłu drzewnego w Zakopanem, ówczesna „Centrala dla odbudowy Galicyi" zakupiła w Zakopanem budynek wraz z gruntem, oraz przystąpiła, mając na oku potrzeby zniszczonego wojną kraju, do urządzenia hali maszynowej stolarskiej. W czerwcu 1919 r. została hala maszynowa uruchomiona. Użytkowanie jej nie zostało jednakże oddane wymienionej kooperatywie, która według zapatrywań „miarodajnych czynników" nie posiadała dość kapitałów, by należycie zabezpieczyła rządowi należyte użytkowanie i niezmarnowanie tak poważnego objektu jak rzeczona hala maszyn, lecz zostało poruczone przez biuro przemysłu drzewnego w Krakowie, p. Kwąśniewskiemu Józefowi, byłemu uczniowi oddziału rzeźbiarskiego szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem. Ten zatem pan, którego wartość zawodową pozostawiamy do oceny tak licznym zakopiańskim artystom-rzeźbiarzom i stolarzom, znanym w Polsce z ich robót, dawał większą gwarancyę, niż rzesza wytrawnych rzemieślników, którym pod względem fachowości albo uczciwości obywatelskiej nic bezwarunkowo zarzucić nie można.

P. Kwaśniewski, zaraz po objęciu „urzędowania" uzyskał w ministerstwie robót publicznych mandat do stworzenia kooperatywy przemysłowców drzewnych. Tworzenie kooperatyw leży w interesie całego państwa, toteż ministerstwo robót publicznych popiera je gorąco. — P. Kwaśniewski zwracał się do członków naszej kooperatywy „Spółka przemysłu drzewnego", którą chciał rozbić a jej członków użyć do swych zamiarów. Ponieważ mu się to nie udało, postanowił dojść do celu przy pomocy zawiązanej w b. r. spółki: „Strug". „Strug" nie jest kooperatywą, ani nie ma w swym składzie zawodowców, tylko w przeciwstawieniu do naszej Spółki przemysłu drzewnego, liczy członków... 15: lekarza, adwokata, właściciela dobr i t. p. jednostki, które nic wspólnego z przemysłem nie mają, przeto gdy idzie o przemysł drzewny, chyba nie będzie go wykonywał z korzyścią dla miejscowych przemysłowców.

P. Kwaśniewski w dalszym ciągu nadużył zaufania ministerstwa robót publicznych, bowiem uzyskaną od niego opcyę na dzierżawę odnośnie do hali maszynowej odstąpił w formie najzwyczajniejszego paska „Strugowi", a to za kwotę jednorazowego odstępnego w kwocie 200 tysięcy marek, 12 tysięcy miesięcznej płacy za wykonywanie funkcyi dyrektora, mieszkania, światła i opału, oraz 10 procent od czystego zysku.

Nadużycie powyższe zostało w czas przez naszą kooperatywę odkryte, przez delegacyę przedstawione ministerstwu robót publicznych, które natychmiast unieważniło transakcyę p. Kwaśniewskiego. Równocześnie „Spółka przemysłu drzewnego" wniosła na ręce pana wiceministra Dudka uzasadnioną prośbę o wydzierżawienie hali maszynowej stolarskiej w Zakopanem. Wiceminister uznając, że jesteśmy zawodowcami, oraz że dajemy rękojmię zarówno finansową jak i moralną, z wielką życzliwością traktując sprawę, przekazał ją do załatwienia Inspektoratowi odbudowy w Krakowie.

Dziwić się zatem należy, że „Strug" skompromitowany przytoczonym układem z p. Kwaśniewskim równocześnie ubiega się o dzierżawę hali maszynowej oraz że zamieszcza tej treści artykuły w prasie, jakkolwiek ministerstwo robót publicznych mające wyrzec w tej sprawie ostatnie słowo, jeszcze o jej załatwieniu nie rozstrzygnęło. Nie wątpimy, że i tym razem ministerstwo robót publicznych nie cofnie swej decyzyi i odda halę maszynową w Zakopanem w formie dzierżawy albo kupna kooperatywie Spółka przemysłu drzewnego, której jedynym celem jest dźwignięcie rodzimego przemysłu i przyjście z pomocą przy odbudowie zniszczonego wojną kraju i państwa.

Żądania górników angielskich

Opinja Anglii całej, a wraz z nią całej Europy zaniepokojona jest ostrym kryzysem, grożącym angielskiemu przemysłowi górniczemu.

Związek górników W. Brytanii wystawił żądania, na poparcie których za strejkiem wypowiedziało się 71% wśród 845 tysięcy głosujących górników. Związek górników wypowiedział już od dnia 25 zm. właścicielom kopalń ważność umów zbiorowych (obowiązujące 2-tygodniowe wymówienie).

Cóż to są za żądania, odrzucenie których przez rząd i właścicieli kopalni Związek górników zawczasu widocznie przewiduje? Odpowiedź na to daje w jednym z ostatnich numerów „l'Humanite" Frank Hodges, sekretarz Związku górników:

Strejk, do którego górnicy angielscy obecnie się szykują, ze względu na swe żądania, różnić się będzie zasadniczo od wszystkich dotychczasowych strejków. Wychodząc z założenia, że trzeba nakoniec znaleźć wyjście z zaczarowanego koła podwyżki — nowa fala drożyzny — górnicy angielscy wystawili obecnie dwa żądania:

1) podwyższenie płacy,

2) obniżenie ceny węgla w obrocie wewnętrznym o 14 szyl. 2 pensy za tonnę.

Górnicy uważają, że obniżenie ceny węgla odbije się na całym przemyśle i wywoła zniżkę cen i innych fabrykatów. Tym sposobem uzyskane podwyżki nie będą fikcyjnemi, pieniężnemi tylko podwyżkami, ale rzeczywiście przyczynią się do podniesienia poziomu życia górników, który od 1914 roku znacznie się obniżył.

Rozumiemy dobrze — mówi Hedges — że aby obniżyć cenę węgla wewnątrz kraju, trzeba podnieść cenę węgla idącego na eksport. Nasze więc podwyżki opłacone będą częściowo przez robotników innych państw, którzy zmuszeni będą nabywać węgiel po droższej cenie.

Trzeba więc, aby międzynarodówce kapitalistów przeciwstawiła się międzynarodówka robotnicza. Gdy klasa robotnicza zrozumie niezbędność międzynarodowego sojuszu robotników, znajdzie ona siłę dostateczną, by zniszczyć wpływ międzynarodowego kapitalizmu. A wtedy nie będą już miały miejsca zjawiska tego rodzaju, że dobrobyt robotników w jednem państwie wzrastać będzie kosztem robotników innych państw.

—ooo—

Przegląd społeczny

Związek pracowników teatralnych w Krakowie odbył dnia 2 października b. r. walne zebranie, na którem ustępujący zarząd złożył sprawozdanie ze swoich czynności. Sprawozdanie przyjęto z uznaniem do wiadomości, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli towarzysze: Kustowski, przewodniczący, Kolberg, zastępca przewodniczącego, Sturca, sekretarz, Grabarz, skarbnik. Wybrano Wydział w liczbie 10, zaproponowany przez dotychczasowe prezydyum Związku. Wybory te dokonane zostały jednomyślnie. Na końcu omawiano sprawę zasilenia funduszu robotniczego komitetu obrony państwa i po przemówieniu tow. Jasińskiego uchwalono wniosek prezydyum, streszczający się w tem, że honoraryum za przedstawienie popołudniowe postanowiono złożyć do komitetu robotniczego obrony państwa.

Jarosław. W dniu 10 bm. w sali stowarzyszenia robotników dziennikarzy, przy ulicy Dietziusa odbyło się zgromadzenie robotników różnych zawodów, na którem referował o sytuacyi politycznej i sprawach zawodowych przybyły z Krakowa tow. Paszta. Referent w swojem przemówieniu podkreślał konieczność tworzenia organizacyi zawodowych politycznych i kooperatyw, jako obowiązek i konieczność przygotowywania się w tychże organizacyach do objęcia władzy politycznej, kierownictwa produkcyą i całem życiem gospodarczem w państwie. Mówiąc o sile organizacyjnej proletaryatu, wskazał referent na ruch robotniczy w Anglii i Włoszech, który swemi silnemi org. zawodowemi potrafił zrobić wielki przewrót w dotychczasowym systemie kapitalistycznym. Przeciw sile zorganizowanego proletaryatu we Włoszech, nawet rząd burżuazyjny bał się użyć siły zbrojnej, wiedząc o tem, że żołnierze zsolidaryzują się z ruchem robotniczym. Mowca wezwał zgromadzonych, aby wzmacniali związki, przystępując do tychże.

Przed zakończeniem referent zwrócił się do większości zgromadzonych robotników dziennych i dozorców kamienicznych, odczytując statut i regulamin Związku dozorców domowych i robotników dziennych, aby przystąpili do istniejącego już Związku robotników niekwalifikowanych, dozorców kamienicznych i służby domowej z siedzibą w Krakowie.

Po tow. Paszcie zabrał głos tow. Piączkowski, stawiając wniosek przystąpienia do Związku robotników niekwalifikowanych, dozorców kamienicznych i służby domowej w Krakowie, co zgromadzeni jednogłośnie przyjęli, poczem zgromadzenie zamknięto.

Z sali koncertowej

Berta Crawford, śpiewaczka.

(Biuro E. Bujańskiego).

Wyraźne oznaki powszechnego pokoju dochodzą i do Polski. Po mące, smalcu, słoninie, mleku kondensowanem i lokomotywach, materyałach likwidujących zniszczenie wojenne — nadchodzi z Ameryki zbytek — sztuka. Berta Crawford reprezentuje istotnie wiele, skoro odbyła tak daleką i kosztowną podróż, aby zmurszałej Europie zaprezentować słowika amerykańskiego. I istotnie, słowik ten (jeśli chodzi o technikę wokalną) ma w sobie coś z maszynki, coś ze znakomitego przyrządu do śpiewania, wynalezionego przez Edisona. Niechcę przez to powiedzieć ujmy dobrej artyzmu Berty Crawford, zaznaczam tylko to, co jest najbardziej uderzające go w śpiewie doskonałej śpiewaczki.

Na sali (wypełnionej dokładnie) podzielili się słuchacze na dwie partye polityczno-śpiewacze. „Entente" (jak mówi minister Kręciołek) reprezentowała Crawford, państwa centralne duch Selmy Kurz. Partye walczyły w czasie wszystkich pauz i — w końcu wyszły z koncertu nieprzejednane. Jeszcze na plantach przed gmachem uniwersyteckim słyszało się namiętne dyskusye wśród członków rodzin: „Mówię ci że tak jak Selma..., ależ daj pokój, Crawford jest najlepsza... niech żyje Crawford, precz z Selmą i t. d.

Chcesz szanowny czytelniku wiedzieć co ja o paniach tych sądzę? De gustibus...

Obie śpiewaczki są znakomitemi artystkami. A co kto woli? To rzecz gustu.

Bolesław Raczyński.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Tragedya Eumenesa“.
Piątek: „Nina“.
Sobota: „Tragedya Eumenesa“.
Niedziela popołudniu: „Kiliński“; wieczorem: „Kolombina“.

Teatr „Bagatela“.

Czwartek: „Pocałunek wojny“.
Piątek: „Dobrze skrojony frak“.
Sobota o wpół do 8-mej: „Ten, który chciał“; — o 11-tej „Noc pożegnalna“.
Niedziela popoł.: „Kobieta bez skazy“ wieczorem: „Dobrze skrojony frak“.

Teatr powszechny.

Czwartek: „Życie paryskie“.
Piątek: „Życie paryskie“
Sobota: „Życie paryskie“.
Niedziela popoł.: „Dzierżawca z Olesiowa“.
Niedziela wieczorem: „Za dawnych dobrych czasów“.

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Czar walca“ występ H. Miłowskiej.
Piątek: „Nietoperz“ występ H. Miłowskiej.
Sobota: „Księżniczka dolarów“ z H. Miłowską.
Niedziela pop.: „O czem dziewczęta marzą“.
Wieczór: „Księżniczka dolarów“.
Poniedziałek: „Tam gdzie skowronek śpiewa“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Piątek: Józef Flach „Obrazki krakowskie“ cz. VI: Uroczystości.
Sobota: „Ludwik Skoczylas „Wyspiański, jako poeta Wawelu“, cz. II.
Niedziela: Jan Pietrzycki „Dzisiejszy Paryż“.
Początek o godz. 8 wiecz.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Czwartek, 14 bm.: red. Dr. Ant. Beaupre: Tragedya kresów.
Sobota, 16 bm.: prof. Dr. Józ. Reiss: Pieśń polska (z ilustr. muz.)

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Rady Nadzorczej Zarządu Związku konsumów „Proletaryat“ odbędzie się w piątek 15 października o godz. 6 wieczorem.

Dr Bobrowski.

Baczność robotnicy magazynów żywnościowych wojsk polskich Krakowa, Podgórza, Płaszowa, koszar Sobieskiego, magazynów pościeli i umundurowań w Dąbiu. W niedzielę 17 października odbędzie się walne zgromadzenie w sali Związku Stow. rob. przy ul. Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie zarządu i kasowe, 3) akcya centralna, 4) wybór nowego zarządu, 5) wnioski i interpelacye.
O liczny udział w zgromadzeniu uprasza
Za Zarząd
Jan Makara przewodniczący **Franciszek Żydek** sekretarz.

Baczność maszyniści i palacze! Posiedzenie zarządu Sekcyi maszynistów i palaczy odbędzie się w sobotę 16 października o godz. 6-tej wieczór w Domu robotniczym pl. Serkowskiego 11 w Podgórzu. Sprawy bardzo ważne, uprasza się o punktualne przybycie.

Baczność robotnicy budowlani! W piątek 15-go października odbędzie się Zgromadzenie robotników budowlanych w sali Związku stowarzyszeń robotniczych Dunajewskiego 5, II. p. Sprawy ważne, o liczny udział uprasza **Zarząd.**

Stow. introligatorów w sobotę 16 października urządza wieczorek w wielkiej sali Związku Stow. rob. Wstęp 20 mk. Początek o godz. 8 wieczór. Tańce prowadzi mistrz p. Fr. Gorzelany. Zaproszenia wydaje się w Związku introligatorów przy biurku.

Zgromadzenie towarzyszy członków oganizacyi zawodowych w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 17 października o godz. 10 rano w sali Domu robotniczego pl. Serkowskiego 11. Sprawy bardzo ważne! Towarzysze przybądźcie jaknajliczniej!

Komitet PPS.

Zgromadzenie poufne robotników żydowskich w Krakowie odbędzie się w piątek 15 października o godz. 8 wieczór w lokalu przy ul. Krakowskiej l. 23. Na porządku dziennym referat o Konstytucyi i sprawa strejku politycznego.

Zarząd Związku pracowników gospodnio szynkarskich w Krakowie wzywa wszystkich swych członków, którzy w czasie wojny w służbie wojskowej ponieśli jakieś uszkodzenie na zdrowiu, aby we własnym interesie zgłaszali się do Zarządu Związku przy ul. Szczepańskiej l. 9 do tow. Gołdasa. Przy zgłoszeniu wykazać się należy poświadczeniem z ostatniej superrewizyi, stwierdzającem procent niezdolności do pracy.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Składki

Robotnicy stolarscy na obronę państwa. W myśl uchwały robotników stolarskich złożyli ofiary pieniężne na rzecz obrony państwa robotnicy stolarscy w Krakowie, zatrudnieni w następujących przedsiębiorstwach: Kulawski 64 mk., „Jedność“ 98 mk., Steinberg 517 mk., Kobos 41 mk., Kobos 41 mk., Bober 44 mk., Adamski 228 mk., Śliwa 117 mk., Figuła 50 mk., Karnasiewiczowa 387 mk., Stobierski 87 mk., Kobos 41 mk., Borkowski Ant. 428 mk., Madej Franciszek 1035 mk. 50 fen., Czerski 124 mk., Karnasiewicz 120 mk., Korta Jakób 58 mk., Najder Fr. 526 mk., Meresiński Władysław 265 mk., Muranyi 340 mk., Chrobak 252 mk., Ligęza 80 mk., Kulawski 64 mk., Stawarzak 96 mk., Dudziak 63 mk., Czopek 120 mk., Burzyński 671 mk. 82 fen., Gruenberg 1944 mk., Budziaszek 150 mk., Kleinberg 628 mk., Tyrkowski 240 mk. 32 fen., Muranyi 286 mk., Klein 157 mk., Wolny 180 mk. Razem 8598 mk. 64 fen. Poprzednio wykazano 4507 mk. 45 fen., ogółem 13.106 mk. 9 fen.

B. Jaroszewski.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310)